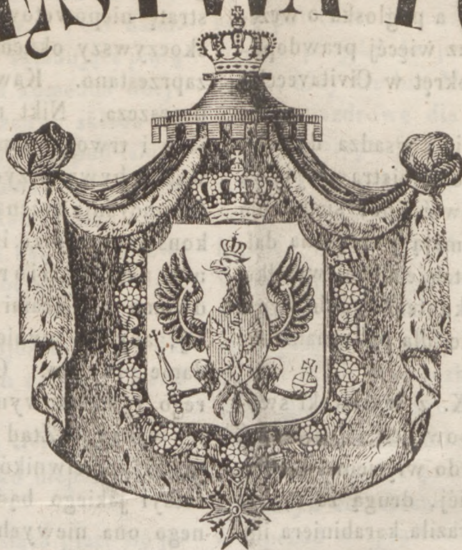
№. 270. w Niedzielę dnia 18. Listopada 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 14. Listopada. — Na gieldzie utrzymywano, że owa pożyczka od Rothschilda, o któréj dawniéj wspomniano, już w roku 1846. zaciągniętą została. Lecz król zmuszony był osobiście majątkiem prywatnym za takową ręczyć, gdyż Rothschild odwoływał się do prawa z 17. Stycznia 1820., a że wtedy żadnéj reprezentacyi ludowéj niebyło, przeto niechciał też państwu nic pożyczyć. Na co wtenczas te pieniądze były potrzebne, jest zagadką. Być może, iż w krótce uzyskamy w tym względzie jakie objaśnienie.

Księstwo maluchne Anhalt Dessau sławę znakomitą w Niemczech zyskało, i bardzo słusznie. Zaprowadzono tam konstytucyą na zasadach demokratycznych. Nie tylko stało w niéj napisane, iż władza wszelka od ludu wychodzi, ale też zasadę tę rzeczywiście przeprowadzono, że żadna dowolność niemoże więcéj znaczyć, aniżeli wola powszechna; nie tylko ustawa nazywała się demokratyczno-konstytucyjną, ale też zasadę równouprawnienia przeprowadzono. Ministerstwo Habichta rządziło zupełnie w duchu téj konstytucyi, a reakcya nieposiadała się ze złości. patrząc na Anhalt, ów wzór państwa demokratyczno-konstytucyjnego. Wielu rozumiało, że demokracyą niemiecką trzeba ustalić w państwach pojedyńczych, nietroszcząc się naprzód o jedność, gdyż ta sama się późniéj znajdzie. Inni jednakże sądzili zawsze, że w żadnym kraiku niemieckim rozwój demokratyczny jest dopóty niepodobnym, dopóki takowy dla całych Niemiec niebędzie zapewniony. I otóż to teraz, wszystko napowrót odrabiają, co w niemieckich państwach pojedyńczych dopięto lub zaprowadzono. W Anhalt Dessau naprzód ministerstwo Habichta oddalono, lubo dotąd jak dawniéj znaczną większość, cały kraj za sobą miało. Ministerstwo nowe żąda przejrzenia konstytucyi. Sejm w punktach niektórych ustąpił, przy innych pozostał; i tak uparł się przy zawieszającem veto i przy zniesieniu szlachectwa. A więc teraz i sejm rozwiązano, tak połączony dla Dessau i Köthen, jakoteż oba odrębne.

Minister Gessler podał jako główną przyczynę, że sejm właśnie w najważniejszych punktach konstytucyi, mianowicie ze względu na veto, koronę z wnioskami oddalił, i że przy obradach nad ordynacią procesów karnych uchwalił, aby przysięgli przez wybory bezpośrednie i relatywną większością głosów wybierani byli. Tak daleko zaszła reakcia w księstwach Anhalt! Gerlach podobno w ostatnich czasach kilka razy był widziany w tym kraiku; co więcéj, mówiono nawet o ministerstwie Gerlach Pernice dla księstw Anhat Dessau i Köthen. Bądź jak bądź reakcya wielkie postępy zrobiła i rozwój demokratyczny, jak wszędzie, odparła. Zgoda jedynie potężnym czyni; bez jedności niema postępu.

Berlin, 15. Listopada. — Treść skargi wytoczonéj przez prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Berlinie, pana Sethe, przeciw pomocnikowi kupieckiemu Józefowi Ohm, i wyższemu radzcy sądowemu Waldekowi jest następująca: 1) Józef Ohm, pomocnik kupiecki, mający lat 24, religii żydowskiéj. Kiedy go aresztowano, udało mu się umknąć do Hamburga, gdzie przez niejaki czas bawił pod fałszywém nazwiskiem, dopóki dnia 24. Maja znów schwytanym nie został. Ohm zapiera się wszystkiego i powiada, że nigdy listów od D'Estra nie odbierał. Pomiędzy jego papierami znajdują się uwagi rewolucyjne jego własną ręką pisane, również ustawy »związku umarłych,« którego celem było: ludzi ludowi nieprzychylnych robić nieszkodliwymi. Z jego życia wiadomo pomiędzy innemi, że często z Waldekiem i D'Esetrem przestawał. 2) Radzca przy wyższym trybunale Dr. Benedykt Franciszek Leo Waldek, mający lat 47, katolickiéj religii, ojciec 5 dzieciom, aresztowany został w skutek znalezienia listów u Ohma, w których jego (Waldeka) nazwisko często w związku z rewolucyjnemi planami wymienioném było. Następuje opis życia Waldeka, jego opozycye w zgromadzeniu narodowém, jego rozmowy z robotnikami przy barykadzie na Ross-Strasse, kiedy walczyli przeciw gwardyi obywatelskiéj, jego wniosek w wzgromadzeniu, ażeby poległym wtenczas robotnikom uroczysty wyprawić pogrzeb. Gdy ten wniosek nie przeszedł, Waldek sam z kilku członkami lewicy za trumnami poległych postępował. — Późniéj wniósł Waldek, ażeby Prussy oblężonemu Wiedniowi pospieszyły na pomoc. Po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego zrobił wniosek, aby uznano postępowanie ministerstwa za nieprawne, ażeby wstrzymano podatki, i w owéj uchwale czynny miał udział.

Pomiędzy papierami Waldeka znajduje się list D'Estera do niego pisany, w którym D'Ester mówi o założeniu powszechnéj gazety demokratycznéj i o rozprzestrzenianiu monstre-petycyi. Na wielkanoc, jak już wspomniano, Waldek do Drezna pojechał, gdzie często Bakunina widywał. Z tego wszystkiego się okazuje, że Waldek wiedział o planach rewolucyjnych D'Estera i innych demokratów. Waldek nie przyznaje się do tego. Przeciw niemu mówią jednak: *a.* listy znalezione u Ohma; pewien świadek zeznaje także, iż mu Ohm powiedział, że Waldek pisał list kompromitujący go do deputowanego Todt w Dreźnie (jednego z członków rządu tymczasowego). *b.* ten sam świadek oświadcza, jako mu Ohm powiedział, że uciekłszy po aresztowaniu swojém z policyi, udał się natychmiast do Waldeka, który mu radził wrócić się, ale zapierać się wszystkiego, gdyż inaczéj wszyscy byliby zgubieni; *c.* kilka słów do pamiętnika hr. Görtza, które Waldek pisał, zawierają życzenie, aby należał także do walki bohaterskiéj ludu, która niedługo nastąpi. — W końcu prokurator przytoczywszy jeszcze kilka mniejszéj wagi dowodów, powtarza swoje oskarżenie Waldeka: o niewydanie planów dążących do obalenia istniejących rządów i ustanowienia rzeczypospolitéj.

Szwajcarya.

Zürich, d. 8. Listopada. — Według dziennika Neuchatelois, niewystarcza wydalenie samo z kraju Mazziniego, — gazeta nawet, którą on zaczął wydawać, l'Italia del Popolo, i któréj drugi numer wyszedł w Lauzanie ma być zakazaną. Dziennik ten jakoteż Alliance des peuples robią w Szwajcaryi wiele chałasu, a osobliwie dzienniki konserwatywne skarżą się na zakłócenie przez to pokoju publicznego. — Wychodzcom w koszarach tutaj umieszczonym oznajmiono, że z końcem Listopada ustanie ich utrzymywanie, i dla tego przedłożono im listę, na któréj podpisali się wszyscy na powrót, którzy w rewolucyi mniéj byli skompromitowani. — Jutro wychodzcy obchodzić będą nabożeństwo żałobne za R. Bluma.

Bern, d. 8. Listopada. — Dziennik Verfassungsfreund donosi pod dniem 7. m. b. co następuje. Dzisiaj rano zapowiedziano umieszczonym tutaj w koszarach wychodzcom, aby się przygotowali do powrotu do domu, i zawczasu się na to przyszykowali, gdyż od 20. m. b. niedostaną więcéj ani pomieszczenia ani żywności. Niewiadomo czy rozporządzenie to wyszło od rządu berneńskiego, czy też w imieniu rady federacyjnéj. Dziennik ów nagania postępowanie podobne.

Włochy.

Florencya, d. 5. Listopada. — Pożyczka nowa dobrze przyjętą została przez publicystów i finansistów. Rząd był tak rozstropnym, iż projektu tego nieogłaszał wprzódy, aż zasięgnął rady dwóch najznaczniejszy wpływ mających bankierów. Bankiery holenderscy, którzy wprzód tak świetne propozycie robili, uczynili na rząd florencki zasadzkę, i cofnęli przyrzeczenie swoje w chwili, kiedy mieli złożyć pieniądze, i przez wprowadzenie rządu w kłopot chcieli korzystniejsze warunki wytargować.

Odjazd feldzeugmeistra d'Aspre został odłożonym. Odebrał podobno rozkaz z Wiednia, aby tu pozostał. Książe Genuy podarował mu dwa konie wierzchowe, które niejako mają być wynagrodzeniem za owe zabrane przez Austryaków w bitwie pod Nowarą, a które jenerał wtedy księciu napowrót oddać kazał. — W ostatnich czasach zaginęły w bibliotekach tutajszych bardzo szacowne manuskrypta. Pewien uczony niemiecki, który tu jedynie w tym celu przybył, aby w bibliotekach klasztornych porównać niektóre kodeksa, w wielkim teraz znajduje się ambarassie nieznalazłszy tego,

czego szukał. — Na wyspie Elbie wybuchła cholera, z powodu tego dla listów i osób ztamtąd przybywających zaprowadzono kwarantanę.

Rzym, d. 3. Listopada. — Zupełna tu panuje cisza, a pogłoska o wcześnie nastąpić mającem przyjeździe papieża nabiera coraz więcéj prawdopodobieństwa. Jak słychać, ojciec święty wsiądzie na okręt w Civitavecchii i odbędzie wjazd swój przez portę S. Angelica.

Rzym, d. 6. Listopada. — Policya wciąż aresztuje i wsadza do więzienia. Onegdaj wieczorem spotkał los podobny byłego ministra wojny za rzeczypospolitéj, Calandrelli. Chciał on przemocą stawić opór siepaczom policyjnym, ale nakoniec uległ. — Pieniądze papierowe mają jeszcze na dalsze dziesięć dni w obiegu pozostać; tymczasem rząd także niemi wszelkie wypłaty uskutecznia. — Corcelles podobno wielkie nieukontentowanie swoje okazał z powodu odwołania swego. Wyjeżdża do Portici dla pożegnania się z papieżem.

Z Neapolu, d. 3. Listopada donoszą, że Pius IX. z wycieczki swojéj do Benewentu onegdaj wieczorem znów do Portici powrócił.

W Ankonie władze austryackie wtrąciły 8 osób do więzienia o chlebie i wodzie; jednę z nich za ukrycie broni myśliwskiéj, drugą za to, iż u niéj znaleziono trójkolorową chorągiewkę, trzecia obraziła karabiniera itp. — Dziennik Globe zamieszcza list z Neapolu z dnia 14. Października treści następującéj. »Pomiędzy wypadkami rozmaitemi, których Włochy były widownią w dwóch latach ostatnich, dramat odgrywany teraz w Neapolu jest tak wyjątkowym, jak haniącym głównych aktorów. Od kilku tygodni miasto to przedstawia widok, jakby je jakie straszliwe i groźne nieszczęście nawiedziło. Prawda, że w téj porze roku właśnie wielu na wsie wyjeżdza, jednakże nie jest to przyczyną pustek zupełnych po ulicach i placach, które zazwyczaj wyższe społeczeństwa warstwy tak licznie odwiedzały. Proskrypcya na wielki rozmiar się rozpoczęła i dotąd nieustaje; więzienia przepełnione; wszystkie stany porówno cierpią; żadna familia nie jest tak znakomitą, żadna osoba tak niską, aby przed szponami policyi bezpieczną była. Cudzoziemcy, którzy tu wiele miesięcy przepędzili i byli świadkami zadziwiającego posłuszeństwa i uległéj pokory, z jakiemi Neapolitańczykowie despotyzm wojskowy rządu znosili, pytają się z zadziwieniem, co to wszystko ma znaczyć; i jakie zbrodnie ci biedni ludzie popełnili. I bezwątpienia żaden człowiek nieodgadnąłby prawdziwego powodu postępowania tego, jeżeliby wprzód niebył o tém zawiadomiony i nieznał mściwości z zimną krwią Burbonów neapolitańskich. Uwięzieni są mniéj więcéj o udział w nieszczęśliwych wypadkach 15. Maja obwinieni. Nieszczęśliwemi w każdym względzie wypadki te nazwać można. Gdyż owemu nieobliczonemu zamachowi garstki zapalonych republikanów przypisać można w znacznéj części nieszczęście, jakie spotkało sprawę włoską. Gdyby rząd wtedy zaraz przywódzców był ukarał, niebyłby tak wielkiéj ściągnął na siebie nagany; lecz jak teraz rzeczy stoją, nieprzedstawiają dzieje świata drugiego przykładu zupełniejszéj zdrady i okrucieństwa. Wielu z uwięzionych teraz poszło było na niejaki czas na wygnanie, lecz zaspokojeni proklamacyą króla z dn. 19. Maja, prawie wszyscy powrócili; dwaj z pomiędzy nich najznakomitszy, Bozzelli i Ruggiero, przez długi czas urząd ministrów sprawowali. Przyjęto, że już wszystko w niepamięć puszczonem zostało, i w rzeczy saméj, leży coś szatańskiego w tak długiem tajeniu zemsty, ukołysaniu podejrzenia i niejako poduszczaniu do powrotu ofiar wybranych. Nietylko oskarżeni lub na których cięży podejrzenie, iż dnia 15. Maja na barykadach walczyli, ale nawet owi, którzy dnia poprzedzającego w obradach izb udział brali i przez to zawinęli, policzeni są do ofiar prześladowanych, i wszyscy prawie deputowani opozycyi albo jęczą w więzieniu, albo ratowali się ucieczką. Mężowie ci stawieni być mają nie przed sądy zwyczajne, ale przed trybunał, który zazwyczaj tylko zbrodniarzy najcięższych sądzi, a ponieważ on jest jedyny, od którego nie masz apelacyi, przeto spełnieniu wyroków jego w przeciągu 24 godzin nic w drodze niestaje. Innéj kategoryi obwinionym, których proces w tymże samym czasie, jak mówią, ma się wytoczyć, zarzucają coś takiego, co się miało wydarzyć w dniu, w którym papież z wystawy pałacu błogosławieństwa udzielał. Lecz co to jest właściwie, nikt o tém niewie. Wnosząc z tego wszystkiego, com słyszał, sądzę, iż to jest albo czystym wynalazkiem policyjnym, albo dziecinnym pomysłem kilku młodych niedoświadczonych ludzi, którzy jedynie spokojność zakłócić chcieli. Mimo protestacyi głoszonéj ciała dyplomatycznego, w którą jednakże niewierzę, wciąż jeszcze aresztowania nieustały. Proces ma się dopiero rozpocząć, kiedy liczba więźniów będzie dopełnioną, a tymczasem obwinieni nieznośne cierpią udręczenia. — Jedni siedzą w St. Elmo, które tak jest zapchane, iż ledwo poruszać się mogą, a drudzy w Castel Nuovo; wszystkich bez różnicy zaniedbują w sposób haniebny, i z głodu prawie umierać im pozwalają. Wielu siedzi w więzieniu, którzy w rewolucyi rolę znamienitą odgrywali, pomiędzy innymi były minister Marchese Dragonetti, którego w Abruzzach schwytano. Przypadek lekarza sławnego Lanza wrażenie wielkie tu zrobił. Niepodlega wątpliwości, iż on zawikłany jest w sprawy z dnia 15. Maja; lecz zabawiwszy przez pewien czas w Rzymie, powrócił on, i jak niektórzy utrzymują, na wezwanie pewnéj osoby bardzo znakomitéj. Podpisał nawet rewers, którym z obowiązał się, na przyszłość spokojności niezakłócać. Potém trudnił się swoją rozległą praktyką aż do ostatniego czasu, przed kilku dopiero tygodniami wydany do aresztowania go, rozkaz zmusił go do opuszczenia kraju, który przez nieobecność jego stratę niepowetowaną ponosi. Minister dawniejszy Ruggiero uciekł, wyskoczywszy oknem, nie bez wzbudzenia podejrzenia, iż go umyślnie ścigać zaprzestano. Kawiarnie przepełnione śpiegami, tak iż nikt tam teraz nieuczęszcza. Nikt nie śmie publicznie ani prywatnie mówić o polityce, bojaźń i trwoga panuje w każdéj familii. Często się zdarza, iż zemsta prywatna bywa przyczyną prześladowania, jak zazwyczaj, kiedy się każdego denuncyanta słucha i nagradza. W obec tego wszystkiego uważają jeszcze konstytucyą jako istniejącą, przynajmniéj dziennnik urzędowy wciąż jeszcze nosi nazwę: Giornale Constituzionele, co więcéj przed jednym lub dwoma miesiącami podało wniosek dwóch byłych deputowanych na zasadzie téj, aby ich wyniesiono do godnosi parów. Niewiadomo mi, jak ich podanie przyjęto. Główniejszą nowiną dzienną jest zamianowanie Filangierego tymczasowym wicekrólem Sycylii i dekret ściągający się do zarządu téj wyspy. Ztąd pokazuje się, że jenerał odniósł zwycięstwo nad knowaniami przeciwników swoich. Była silna opozycya nietylko przeciw koncessyi jakiego bądź rodzaju, ale nawet przeciw amnestyi, i od nikogo innego ona niewychodziła jak od ministra spraw sycylijskich, Cassisi. Zamianowanie jenerała Filangieri sprawi zapewne znaczne zadowolenie, gdyż powszechnie pokładają zaufanie w jego prawym sposobie myślenia i jego uczciwości. Zresztą niewiele natém zależy, jakich koncessyi Sycylijczykowie dostąpią, jak długo im prawa ich utrzymają. Przyzwolenia te przyjmują oni nader obojętnie, gdyż niewierzą w dobre zamiary swych rządców; niechcą odstąpić od żądań swoich pierwszéj swojéj konstytucyi, i niestety niewielka jest nadzieja, aby życzenia ich skutkiem pomyślnym uwieńczone zostały.« — Inny obraz, który może być stósownie postawionym obok nieszczęsnego położenia mieszkańców królestwa neapolitańskiego, przedstawia księstwo Parmy, ztą tylko różnicą, że książe Karól III. nielubi tak długo przeciągać więzienia, jak Burbon neapolitański, ale w miejsce jego nieszczędzi kary kijami. Według listu jednego z dnia 3. m. b. już 400 osób chłostę odebrało. Zwyczajna ilość plag wynosi 20 do 25; czasem jednakże wyliczają rozmaicie pomiędzy 40 a 50. W jednym przypadku owa kara barbarzyńska sprowadziła śmierć na tego, któremu plagi dano, przez nadwerężenie kości pacierzowéj. W twierdzy zasiada sąd wojenny, który wyroki wydaje. Śledztwo jego opisują jako czystą tylko komedią. Codziennie aresztują 8 do 10 osób. Marchese Luigi della Rosa odprowadzony został do więzień warowni, jak mówią za to, że miał przeszkodzié jakiemuś oświetleniu na uczczenie wielkiego księcia. Urzędników wciąż ryczałtem z posad zrzucają, a miejsca ich obsadzają ludźmi niezdatnymi lub podłego charakteru. Dziennik Risorgimento, który także o postępowaniu tém donosi, powiada: »Austrya i Austryacy w cale do tego wszystkiego niewpływają. Książe, Karól III. właśnie sam wszystko rozporządza.«

Austrya.

Wiedeń, dn. 14. Listopada. — Austrya porozumiała się już o wychodzców węgierskich i nie ma już żadnych pretensyi do Turcyi. Nietak Rossya. Od lat 50 dybie ona na posiadanie Konstantynopola i panowania przez to na morzu Środziemnem. Wychodzcy węgierscy i polscy byli dla niéj pozorem, ale dla nich ani jednego pułku niewysłałby Mikołaj. Jego boli, że Polacy bezpośrednio dodają Turkom ducha, Bem pokazuje, jak obwarować zamki dardanelskie, jak artyleryą zorganizować i ćwiczyć, aby była zwycięską i nieprzepuściła Moskwy poza Dunaj, poza Dardanele. Dziś Car patrzy tylko jeszcze, jakie burze, jakie wiatry unoszą się nad resztą Europy, czyli sprzyjają jego planom i widokom. Dla tego podobnym jest do lwa, który dybie przy przechodzie na swą zdobycz u Dardanelów.

Z Turcyi i z Węgier dziwne dochodzą do nas wiadomości. W okolicach nad Cissą przyszło do krwi rozlania z powodu kassowania banknotów Koszuta. Liczne bandy zbrojne uwijają się po kraju i nikną niewiadomo gdzie. Wysyłane za nimi pogonie wracają z poranionymi żołnierzami, co dowodzi, że te bandy staczają krwawe bitwy z wojskiem, z tego wnoszą, że jeszcze wojna partyzancka się toczy. Turcya wciąż się zbroi i niepodobna zaprzeczyć, że się na coś zanosi. Serbów zaś obrabia Rossya, niedosyć, że pomiędzy nich rozdano 12,000 karabinów rossyjskich, ale nadto wydał rząd serbski odezwę do ludu, aby jak najśpieszniéj zaopatrywał się w broń i amunicyą.

Czytamy w dzisiejszéj gazecie wiedeńskiéj: »Najj. cesarz raczył mianować tajnego radzcę i kanclerza c. orderu Leopolda, bar. Karóla Kübeck-Kübau i rzeczonego radzcę tajnego, feldm. Karóla v. Schönhals członkami tymczasowéj centralno-związkowéj komissyi, która w wykonaniu zawartéj w dniu 30. Września b. r. między Prusami a Austryą umowy, po nastąpioném przyzwoleniu innych rządów związkowo-niemieckich i po ustąpieniu J. C. W. arcyksięcia wielkorządzcy, w Frankfurcie n. M. objąć ma urzędowanie.

Taż gazeta umieszcza w części urzędowéj artykuł podpisany przez gubernatora cywilnego i wojskowego feldm. Welden, oznajmujący, że wstrzymanie sprzedaży dzieła p. Szuzelki »Deutsche Fahrten z tego powodu nastąpiło, iż księgarnia, w któréj wyszło, nie zastósowała się do ostatniego rozporządzenia gubernatora, stanowiącego, iż żaden druk nie może być wydawanym bez poprzedniego zezwolenia władzy wojskowéj. W końcu oznaj-

mia gubernator, że władza wojskowa przejrzawszy wspomniane dziełko, cofnęła zakaz sprzedaży.

Z ogłoszonych wykazów stanu c. k. armii okazuje się, że takowa liczy w ogóle 358 batalionów piechoty, 281 szwadronów jazdy i 766 dział. W téj liczbie nie są objęte wojska pogranicza wojskowego, składujące piątą komendę armii pod dowództwem bana Jellaczica. Pierwsza komenda obejmująca Austryą, Styryą, Tyrol, Morawę, Szląsk i Czechy, składa się z 4 korpusów, w ogólnéj sile 108 bat., 117 szwadr. i 233 dział pod feldm. hr. Wratislaw. Druga we Włoszech, z 5. korpusów złożona, liczy razem 128 bat., 30 szwadronów i 228 dział, pod marszałkiem Radetzkim. Trzecia we Węgrzech i Siedmiogrodzie ma w 4. korpusach 94 bat., 118 szw. i 231 dział, pod feldm. Haynau. Czwarta w Galicyi, obejmuje 28 bat., 16 szw. i 74 dział pod jen. jazdy bar. Hammerstein.

Wozy pocztowe odchodzą teraz do Węgier pod podwójdą eskortą, dla zabezpieczenia ich od napadu grasujących w odludniejszych okolicach band rabusiów.

Sprawa o podatku od dochodów z dziennika «Wanderer.» (Dokończenie.) Również znajdujemy progressyą, jako ulepszenie angielskiego systemu w opodatkowaniu pensyi, płac itp.

Wielkość summy jest główną zasadą; od każdego tysiąca płaci się jeden procent więcéj. To jest najwyższym szczeblem radykalnych idei obecnego prawa, wprowadzonych niém w wykonanie. Przyznajemy, że la twiéj jest postanowienie krytykować, niżeli ulepszać. Że to rozporządzenie nie wyłamuje się z pod ogólnego prawa stworzenia, e nie jest doskonałém, tego dowodzi jeden rzut oka na naturę pensyi, na rodzaj służby. Są tego rodzaju pensye, które pracujący może pobierać dopóki pracuje, ale i z końcem pracy nie ustaje płaca. Są zaś inne, które wtedy ustają, kiedy naczelnik jest w złym humorze, lub, jeżeli pracujący zachorował albo zestarzał się. Są np. i takie prace, jak autorów, które jednego roku ogromne przynoszą korzyści, ale przez 10 następnych lat na utrzymanie życia nie wystarczają; prace, do których czerpie się dzisiaj materyał z pełności ducha swojego, ale jutro, w razie choroby, źródło to wyschnąć może. A przecież wszystkie tego rodzaju zarobki, mierzy pan Krauss jednakowo.

W Anglii dowiedziono, że uwolnienia od dochodów mniéj znacznych, są błędem rachunkowym; p. ministrowi zdawało się, iż ma dostateczne powody do naśladowania tego systemu.

Niestósowność tego rozprządzenia w jednym tylko punkcie chcemy okazać. Jeżeli w takim kraju jak Austrya — gdzie roczna pensya w przecięciu wszystkich przez rząd płatnych wynosi 287 zlr. na głowę, gdzie ogólny dochód mieszkańców nie przechodzi 3000 milionów zlr., azatém 84 zlr. na głowę, w kraju takim uwolnienie dochodów niższych od 600 zlr. usuwa $\frac{5}{7}$ ogólnego dochodu, przeczo prawo, zakreślone tylko do pewnych rodzajów dochodu, staje się niesprawiedliwością. Jeżeli bowiem rozporządzenie pana ministra dotyka $\frac{1}{6}$, to jest, jeżeli podatek pobierany będzie od 500 milionów dochodu, wtedy przy ogromnych kosztach poboru rezultat będzie nieznaczny i zaledwie wystarczy do uchronienia się przed niebezpieczeństwem nieustannie grożącém, o którém nas p. Krauss uwiadamia przez odwołanie się do §. 87.

Jeżeli p. minister dokaże pomnożyć dochody przez opodatkowanie summ, które należą do jego stanowiska ekonomicznego, wtedy musimy zwrócić uwagę, że, gdy już raz podatek od dochodów został zaprowadzony — za nadto wysoką mamy opinią o mądrości p. ministra, abyśmy mogli przypuścić, iżby mimo ogromnych kosztów wprowadzenia w życie tego systemu, podatek ten na jeden rok tylko był ustanowiony; wtedy więc wszyscy obywatele będą mogli należeć do bezpośredniego podatku, a zarazem domagać się praw publicznych służących tym, którzy według ustawy ponoszą ciężary publiczne; pośrednie powinnyby wtedy ustać, kiedy bezpośrednie dostarczającą summę przynoszą. Największym tryumfem dobrze urządzonego progresywnego podatku od dochodów, jest nieużyteczność pośrednich podatków.

Rozporządzenie p. ministra nie dozwala nam cieszyć się nadzieją, abyśmy tryumf ten osiągnąć mieli.« Czas.

Francya.

Paryż, dn. 13. Listopada. — Na posiedzeniu wczorajszém zgromadzenia narodowego przypadały z porządku dziennego rosprawy nad prawem względem deportacyi powstańców czerwcowych roku przeszłego. Minister spraw wewnętrznych Ferdynand Barrot wszedł na mównicę i rzekł: rząd nie opiera się rospoczęciu rospraw nad tym projektem, ale uważa za rzecz potrzebną zawiadomić zgromadzenie, że w téj sprawie zmieniły się stosunki. Prezydent rzeczypospolitéj korzystając z nadanego mu prawa dekretem z d. 27. Czerwca r. p., roskazał na wolność wypuścić powstańców czerwcowych skazanych na deportacyą, z wyjątkiem tych, którzy w chwili aresztowania byli przestępcami zostającymi pod dozorem policyi, albo przez uporne postępowanie okazali nieugiętego ducha buntu. (Głos z lewéj: jak wielu więc pozostaje?) Około 500, z tego naprzód okazuje się, że kredyt na ich utrzymanie pomiejszy się. Rząd silny prawami ręczyć może za utrzymanie publicznéj spokojności i łączyć środek łagodności ze zbawienną surowością. Jedna okoliczność przytem zachodzi, która wymaga wzięcia tego przedmiotu powtórnie pod obrady w komissyi, a tą jest położenie Algieryi w téj chwili, gdzie wszystkie wojska zajęte są obroną kraju, tak iż potrzeba innego miejsca na deportacyą. Sprawozdawca komissyi zgadza się ze zdaniem ministra, a zgromadzenie potwierdza odesłanie projektu do prawa pod narady powtórne komissyi. Minister sprawiedliwości Rouher przedkłada następnie projekt do prawa względem deportacyi, według ktorego ma być wyspa Mayotte lub Markizy przeznaczone na miejsce deportacyi. (Miejsca bardzo niezdrowe dla Europejczyków, w których niedługo żyją.) Następnie rospoczynają się rosprawy nad projektem do prawa, który podał Lestiboudois z prawicy, względem założenia ogólnych pensionatów dla robotników i zakładów wzajemnego wspierania się. Lestiboudois prosi większość, aby przez obawę przed socyalizmem nie sprzeciwiała się prawdziwym ulepszeniom przedstawionym w interesie klassy roboczéj, aby nie stało się podobnie, jak z wolnością we wielu krajach, gdzie nadużycia zniosły ją zupełnie. Goldenberg broni socyalizmu przeciw fałszywemu wykładowi i czyni wycieczki przeciw większości. Pelletier ze stronnictwa góry w długiéj mowie broni socyalizmu, przyczém odwołuje się do nauki Chrystusa i ojców kościoła. (Prawa strona sarka na to). Były minister skarbu Buffet występuje przeciw témuę i narzeka, że chrześcijaństwa używają za płaszczyk do szerzenia socyalizmu. Rozwija daléj zasadę, ażeby wszędzie, a naprzód w sprawach prywatnych pozostawiano zupełną wolność obywatelom, aby ich uzdatnić w ten sposób do spraw publicznych. Wybór potrzeba uczynić pomiędzy nieustanną opieką rządu, a indiwidualną wolnością, jeżeli zaś Francya chce pójść za przykładem rasy anglosaskiéj, która w Anglii i Ameryce świetny przykład stawia, jak lud sam się rządzi, natenczas wybór nie może być wątpliwym. Honor i obowiązek zgromadzenia narodowego tego wymaga.

Paryż, dn. 13. Listopada. — Wieczorem najwyższy sąd narodowy w Wersalu nie wysłuchawszy obrońców obżałowanych, skazał 19 na deportacyą, 11 uznał za niewinnych, a 3 na pięć lat więzienia.

Położenie emigracyi naszéj, nie zmieniło się co do biedy i kłopotów fizyczno-moralnych. Zmiana przecież gabinetu wstrzymała nieco surowe kroki. Napoleon Boaparte, syn króla westfalskiego, miał interpelować z trybuny ministeryum względem przyczyny prześladowania Polaków — i w tym celu przeszéj soboty (3. Listopada) złożył na biórze prezydenta oświadczenie interpelacyi. Lecz, gdy podług zwyczaju zawiadomił o tém ministra spraw wewnętrznych, p. Ferdynanda Barrot, tenże prosił go, aby cofnął swe oświadczenie, zapewniając, że odtąd wszelkie prześladowania ustaną, że nowe ministeryum chce nawet w pewnym względzie poprawić błąd i niesprawiedliwość swych poprzedników, powołując napowrot do Francyi wszystkich Polaków z niéj wypędzonych i to na koszt rządu francuzkiego, pryjmując ich podróż i wsparcie zwyczajne — a zaś inni, co są we Francyi, nie mają się lękać wydalenia z niéj, chyba w bardzo ważnych okolicznościach. Po takiém zapewnieniu ministra, Napoleon Bonaparte cofnął swą interpellacyą. Zapewnienie to wszakże żadnego z nas nie zapewnia*) — i dnia wczorajszego teże sam Ferdynand Barrot dał dowód, wnosząc na izbę projekt przedłużenia prawa przeciw emigrantom politycznym na lat trzy, poczynając od nowego 1650. roku.

Proudhon wyśmiewa i przedrzeźnia odezwę nowego prefekta policyi. »Rozchodzą się — powiada — wieści zatrważające. Nie lękajmy się. Możemy śmiało z założonemi rękoma patrzeć na to, jak się przed nami rozwinie rewolucya śmieszności. Cóż nam to obiecuje nowy prefekt policyi? — »Protekcyą dla religii.« Źleby stało z religią, gdyby ją policya protegować musiała. — »Protekcyą dla pracy.« Jakimże zaś sposobem chce protegować pracę? chyba że wolno będzie każdemu pracować, tak jak wolno każdemu jeść. — »Protekcyą familii.« Policyjną protekcyą famili chyba w statystycznym uważamy względzie. Pan Carlier wie o tem pewnie, że familia się mnoży, kiedy próżnuje z biedy. — »Protekcyą własności.« A któż jest, kto ją pokrzywdza? Szanowali ją powstańcy lutowi, ale ją pogwałcają wierzyciele hipoteczni. Czy pan Carlier zamyśla nam dać organizacyą hipoteczną i organizacyą kredytu? — »Protekcyą dobrych intencyi.« To już za wiele. To już kraina myśli, i tam wnijście dla policyi zamknięte. »Protekcyą nawet skruchy.« A więc Francuzi módlcie się i żałujcie za grzechy, pan Carlier obiecuje wam protekcyą u Pana Boga.«

Komuż to daléj zagraża pan prefekt policyi? — »Socyalizmowi.« To to socyalizm żyje jeszcze? Myśmy doprawdy myśleli, że już umarł dnia 13. Czerwca. Któż dzisiaj domaga się bezpłatnéj szkoły, bezpłatnego kredytu, zniesienia podatków i rekruta? Gdzież więc są ci straszliwi socyaliści! — »Niemoralności.« Atoli kto dziś jest niemoralnym, kiedy się łotry, co najwięcéj zawinili rzeczypospolitéj, republikanami uczciwymi nazwali? »Nieporządkowi.« Kto go robi? ten co jest nieprzyjacielem rzplitéj, ten co pogwałca konstytucyą. — »Złośliwym publikacyom.« Niech prefekt zacznie od swojéj własnéj odezwy, bo wszystko obiecuje popierać, tylko nie rzpltę, wszystkim grozi, tylko nie nieprzyjaciołom rzplitéj. Tego wyrazu nawet w całéj odezwie nie ma. — »Zatwardziałości wichrzycieli.« Niech pan Carlier każe aresztować legitymistów i orleanistów, a nawet prezydenta rzplitéj, bo kto w rzplitéj myśli o tronie i dynastyi, ten wichrzy.

*) Korespondent miał dobre przeczucie, bo w tych dniach Tribune des peuples przestała wychodzić, z powodu wydalenia jéj redaktorów, Polaków. Przyp. redak.

Wmawia nakoniec prefekt policyi, aby się mieszkańcy Paryża łączyli z policyą, bo wspierając ją, siebie wspierają; innemi słowy radzi, aby każdy był ajentem i szpiegiem policyi, a cały Paryż biórem policyi. Jeszcze tylko tego trzeba. Ale jakże tego dowodzi? Oto mówi: »nasza sprawa wspólna, wy chcecie władzy, coby was wspierała, my chcemy wolności, coby była rozsądna.« Pewnie to błąd drukarski. Dotąd przynajmniéj tak było, że lud chciał wolności, a policya władzy. — Prefekt policyi kończy: jesteśmy wzajemnie zaasekurowani. Mamy prawo liczyć jedni na drugich. Liczcież i na mnie.« — Będziemy nowego prefekta trzymali za słowo.

Niektóre dzienniki włoskie i francuzkie publikują list otwarty Józefa Mazziniego do Montalemberta, jako odpowiedź na jego mowę w zgromadz. narod. franc. w sprawie rzymskiéj. Powiędzy innemi powiada autor listu:

»Rzym nawet w upadku swoim, przysłużył się Francyi, bo stawił jedné z najtrudniejszych zawad rządowi, który ją dziś uciska. Rzym rozświecił ciemności stronnictwa doktrynów, wydobył tajemnicę tych, którzy dziś w dzierają się do władzy, i chcą 1815. roku i prawa z bożéj łaski.

»Niech się Francya postrzeże i pospieszy. Dwie tylko są śmierci dla narodów; zamordowanie przez najazd zaborczy, i samobójstwo honoru narodowego; ostatni rodzaj śmierci dziś Francyi zagraża.

»A jednak Francya nie powinna i nie może zginąć. Naród, który objawił ludzkości ostatnie słowo czasu, — nie może mieć udziału w objawieniu tego, co jéj przyszłość gotuje. Europie potrzeba Francyi, potrzeba jéj, jéj ramienia i jéj rady. Będzie ją miała!

»Głos wieszcza, któregoście za młodu miłowali, i który z żalem naszym od dawna zamilkł w szeregach naszych, głos Wiktora Hugo, ozwał się na krzyk boleści, który go z Rzymu doleciał, z owéj stolicy geniuszów i poezyi! W imieniu Rzymu dziękuję mu, że napiętnował czoła ciemięzców naszych!

»Przyjaciel nasz, wygnaniec, jako i my, napisał nam piękne i dzielne wyrazy uniewiniające Francyą, to jest prawdziwą Francyą i odpowiedzieliśmy mu z uczuciem wdzięczności: »»Bracie! Nie lękaj się niczego, zostaw twojemu tułactwu a naszemu sercu staranie uniewinnienia prawdziwéj Francyi. Dusze nasze są spokojne i pogodne, jak po zwycięztwie. My tak kochamy, jak walczymy, teraz i zawsze. Nasza miłość jest wasza własna miłość. Nasze boje są waszemi bojami. Fałszywe hasło »porządku«, rzucono w nasze szeregi przez tych, co zbiegli z pod waszéj świętéj chorągwi, nie rozdzielili walczących o tę samą sprawę. My jęczymy, ale żywimy nadzieję dla siebie i dla was. Kiedy nas widzicie w Rzymie i we Włoszech, że stronimy od tych, którzy mówią językiem Francyi, ale nie ideami ani posłannictwem Francyi, powiedzcie: oni się chcą zachować bez skazy, aby się stać godnymi uściskania Francyi w dniu zmartwychwstania. A kiedy usłyszycie, że z ust naszych wyjdą słowa cierpkie i gwałtowne naprzeciw czynom i ludziom, które ściągają hańbę na Francyą, powiedzcie: onych boli Ojczyzna nasza, jakoby ich własna, ale w ich sercu gore pamięć każdego czynu i każdego męża, który się podjął obowiązku uwolnienia jéj z więzów.

(podp.) Joseph Mazzini.

Proces w Wersalu. — Posiedzenie dn. 10. Listopada. — Adwokat Michel (de Bourges) pierwszy występuje z mową jako obrońca. »Wysoki sądzie przysięgłych! Postanowiłem sobie wystawić nasamprzód namiot, któryby był zasłoną obrony. Inni silniejsi odemnie głębsze jéj założą fundamenta. Potrzeba było ogólnego planu obrony. Wymagała go rozciągłość i powaga processu, wymagała go potrzeba wyświecenia prawdy, bez czego nie ma sprawiedliwości. Podjąłem się téj pracy na wniosek kolegów moich, a są obowiązki, od których się wyłamywać nie można. Będę więc chciał wyświecić, jakie są następstwa pogwałcenia konstytucyi, prowadzące za sobą prawo do powstania.«

Prezes przerywając: Nie myślę ścieśniać w niczém obrony, ale pan chcesz bronić przed nami prawa do powstania w pewnych przypadkach. Nie ma sędziego, któryby się na to nie oburzył, i trybunał będzie się temu całą siłą opierał. Są przecież inne środki obrony, które może nie zniosą winy oskarzonych, ale ją przynajmniéj mniéj zbrodniczą wistawić potrafią.

Michel. Pan prezes zapewne przypuści, że w moim wieku muszę wiedzieć co czynię. Jak są prawa protestacyi, tak jest prawo oporu i prawo rewolucyi.

Prezes. Staw pan swoje wnioski, a trybunał nad niemi się zastanowi.

Michel. Chcę, aby wysoki trybunał pozwolił mi bronić téj zasady w imieniu rozumu, dziejów i umiejętności, a nawet w imieniu konstytucyi, że nikomu, małemu czy wielkiemu, prezydentowi rzeczypospolitéj, czy stróżowi wiejskiemu, urzędnikowi czy woźnemu, nie wolno pogwałcać konstytucyi; inaczéj wywołuję zaraz potrójne prawo protestacyi, oporu i powstania. Pomijam uzasadnienie tego twierdzenia na drodze rozumu, dziejów i nauki; trzymam się tylko konstytucyi. Konstytucyi lud pogwałcić nie może, bo lud jest wszechwładny. Pogwałcić ją tylko może poddany, t. j. poddany konstytucyi. Gdyby n. p. władza wykonawcza chciała dopuścić się pogwałcenia konstytucyi i przedłużyć czas swojego urzędowania, i ministrowie poważyliby się przedłożyć izbie takie prawo, coby zgromadzenie narodowe na to uczynić powinno? Oto otworzyć konstytucyą i stawić przed was panowie ministrów jako oskarzonych.....

Prezes. Pan rozumujesz, zamiast stawiać wnioski.

Michel. Mój wniosek jest taki: aby się podobało wysokiemu trybunałowi pozwolić na to, abym mógł uzasadnić, że pogwałcenie konstytucyi prowadzi za sobą prawo do powstania, z czego logicznie wypada, że mi dowieść potrzeba, jako w obecnym przypadku konstytucya rzeczywiście pogwałconą była.

Royer adw. jen. O kwestyi pogwałcenia konstytucyi nikt tu sądzić nie ma prawa; stanowić w téj materyi może tylko zgromadzenie narodowe. Nie jest to nasze zdanie, gdyż konstytucya 1848. r. wyraźnie to zastrzega. Wedle niéj wszechwładztwo ludu stoczyło się w zgromadzenie narodowe, bezpośrednio z ludu wyniesione; a więc żadna cząstka narodu w miejsce tego zgromadzenia wszechwładztwa sprawować, woli narodu wykonywać nie może. Czyli zatem konstytucya pogwałconą została, o tém jedynie ta władza krajowa stanowić może, która prawo wszechwładztwa ludowego wykonywa. To twierdzenie nasze popiera §. 108. konstytucyi. Wedle tego artykułu samo zgromadzenie narodowe jest nieodpowiedzialne; zaś prezydent i ministrowie są odpowiedzialni i byliby winni zbrodni stanu, gdyby się ważyli albo zawieszać, albo rozwiązać zgromadzenie narodowe, albo stawiać przeszkodę wykonywaniu mandatu reprezentanta ludu. Jakoż zgromadzenie narodowe po kilkakroć już stanowiło, czy zachodziło pogwałcenie konstytucyi czy nie. Świeżo stanowiło o tém przy kwestyi włoskiéj.

Mówią nam daléj o prawie do powstania. Rzeczywiście w konstytucyi 1793. roku prawo to zastrzeżonem było, jako prawo najświętsze każdego obywatela. Atoli my żyjemy dziś pod konstytucyą 1848. r., która chcąc utworzyć rzeczpospolitę wolną i żywotną, pominęła z umysłu prawo dezorganiczne. Artykuł 111. konstytucyi poleca ją straży i opiece każdego obywatela, ale któż powiedział, aby się było wolno mniejszości porwać do broni, dla tego, że jéj się zdaje, iż konstytucya pogwałconą była. Artykuł 111 powinien być porównany z artykułem 1., który opiewa, że wszechwładztwo ludu spoczywa w całym narodzie, i żadna cząstka narodu wykonywać tego prawa niemoże. A skoro wszechwładztwo jest niepodzielne, nie wolno mniejszości z bronią w ręku pociągać większości do odpowiedzialności. Pojmujemy, że mogą być ludzie, którym się zdaje, że konstytucya pogwałconą została, ale nie pojmujemy, aby to im nadawało prawo do wyłamywania się z pod ustawy większości. Zgromadzenie w obecnym przypadku wyrzekło, że nie było pogwałcenia konstytucyi, przeto obronie nie może służyć prawo, utrzymywania wbrew zdaniu większości, że zachodziło pogwałcenie, obrona ma dość obszerne pole bronienia oskarzonych, dowodząc, że nie było sprzysiężenia, że oskarzeni rozumieli, iż działają w granicach konstytucyjnych itp. Po co koniecznnie naruszać zasady, których ocenienie należy do władzy najwyższéj sejmowéj. Nie sądźcie, abyśmy się lękali prawdy. My nie mamy powodu do wypierania się wypadków, albo do przekręcania czynów; my chcemy prawdy, bo jéj szukamy. (dok. n.)

Turcya.

Konstantynopol, dn. 3. Listopada. — Flota angielska złożona z 7 okrętów liniowych, 4 fregat parowych i 1 fregaty, zarzuciła kotwicę pod Barbieri. Admirał Parker nią dowodzi. Według listów kupieckich flota francuzka przybyła do Lemnos.

Mówią, że wielki wezyr z Konstantynopola wyruszył z armią ku Bośnii. Wezyr Trawniku spodziewa się go wkrótce i przysposabia wielkie zapasy żywności. Utrzymują, że zamierza położyć areszt na wszystkie składy zboża. Oddziały pojedyńcze wojska tureckiego, także przybywają z jego rozkazu do Trawnika. Do podwód używają tureckich mieszkańców, ochraniając chrześcian.

Gazeta wiedeńska.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Środzie. — Wydział pierwszy, dla spraw cywilnych.

Dobra szlacheckie w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém i tymże departemencie w powiecie Średzkim położone Komorniki wraz z folwarkiem Bylino, oszacowane na 45,158 Tal. 3 sgr. 1 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 17. Czerwca 1850. przed południem o godzinie 10téj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 19. Listopada r. b. zrana o godzinie 10téj ma być przez Ur. Müller Auskultatora przed naszym budynkiem sądowym powóz publicznie za gotową zaraz opłatę sprzedany.

Poznań, dnia 26. Października 1849.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 16. Listopada. 1849. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	—	—
Zyta . dt.	—	26	8	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt	—	14	5	—	16	—
Tatarki dt.	—	20	—	—	21	5
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—